

Kazimierz Myśliński

"Dzieje Sandomierza", red. Henryk Samsonowicz, t. 1 "Średniowiecze", red. Stanisław Trawkowski, t. 2 "XVI-XVIII wiek", red. Feliks Kiryk, cz. 1 "W okresie świetności", cz. 2 "W czasach stagnacji i upadku", cz. 3 "Sztuka", Warszawa 1993 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 33-34, 114-117

1991-1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

łem dzikich zwierząt; *naumachiae* — walki na okrętach itd.) odgrywały istotną rolę polityczną. Autor omawia różne aspekty tej problematyki: istotę i charakter igrzysk gladiatorских, status gladiatorów, znaczenie polityczne, stosunek Rzymian do sportu greckiego. Zwraca też uwagę na stronę obyczajową i pewne zagadnienia socjologiczne: popularność igrzysk wśród szerokich rzesz ludności, w tym także kobiet; zjawisko kreowania gladiatorów na idoli; fascynacji gladiatorami ze strony kobiet, prowadzącą niekiedy do nieformalnych związków intymnych; problem gier, zabaw i ćwiczeń fizycznych.

Odbiega tematycznie od pozostałych szkic zatytułowany *Stalin a antyk*. W przeciwieństwie do Marksa i Lenina, Stalin nie miał zbyt dobrego wykształcenia i wiadomości z historii i kultury antycznej. Jego informacje są wrywkowe, często powtarzał utarte slogany i sądy, razi także niekiedy wprost niewiedza i błędy. Przytoczony rozdział jest niewątpliwie cenny z punktu widzenia historiografii i ocen tej jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci XX w., wydaje się jednak, iż został włączony do zbioru w sposób sztuczny, nie przystający do ogólnego charakteru i tytułu książki.

W sumie, mimo pewnych zastrzeżeń, praca D. Słapka spełnia warunki lekkiej i przyjemnej lektury, łączącej elementy sensacji, obyczajowości i erotyzmu z wiedzą opartą na danych źródłowych. Wydaje się, iż można polecić ją szerszym rzeszom czytelników, u których być może rozbudzi ciekawość i dalsze zainteresowanie antykiem.

Henryk Kowalski

Dzieje Sandomierza, pod red. Henryka Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze*, pod red. Stanisława Trawkowskiego, t. II: *XVI—XVIII wiek*, pod red. Feliksa Kiryka, cz. 1: *W okresie świetności*, cz. 2, *W czasach stagnacji i upadku*, cz. 3: *Sztuka*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa 1993.

Znacząca przeszłość Sandomierza zaczyna się w początkach XII w., kiedy kronikarz Gall Anonim zaliczył go wraz z Krakowem i Wrocławiem do rzędu stolic książęcych — *sedes regni principales*. Później jego losy toczyły się różnie, przechodząc od okresów rozkwitu do upadku, zawsze jednak był miastem sławnym, w dziejach Polski znaczącym. Słusznie więc doczekał się wreszcie dużej monografii, odpowiadającej tej sławnej przeszłości. Z czterech tomów, na które się ona dzieli, omawiamy tu dwa, zawierające historię miasta w dawnej Rzeczypospolitej.

Charakter zachowanych i dostępnych historykom źródeł sprawił, że oba tomy redagowano wedle nieco odmiennych zasad. Pierwszy zaczyna się rozdziałem, omawiającym środowisko geograficzne, następne zaś przedstawiają kolejno problemy najstarszego osadnictwa w okresie przedpiastowskim i kształtowanie się ośrodka miejskiego głównie na podstawie wyników wieloletnich prac wykopaliskowych, prowadzonych w ramach działalności sandomierskiej Pracowni Archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, kierowanej przez Andrzeja Buko, który jest autorem wymienionych rozdziałów. Problematykę kształtowania się najstarszych miast w Polsce rozpatrzył w osobnym rozdziale Stanisław Trawkowski (*Znaki zapytania w dziejach Sandomierza piastowskiego*), a problem lokacji Tadeusz Lalik. Próba nakreślenia całokształtu dziejów w okresie od XIII do XV w. wyszła spod pióra Zbigniewa Morawskiego. *Sztuka średniowieczna w Sandomierzu XII—XV wiek* stanowi rozdział osobny, napisany przez Jerzego Pietrusińskiego.

Tom drugi ma nieco inną konstrukcję. Jego część pierwsza, zatytułowana *W okresie świetności*, przedstawia stan miasta w XVI i aż do połowy XVII w., do lat kryzysu, spowodowanego wojnami szwedzkimi, część druga kontynuuje przegląd losów miasta do końca XVIII w. Cały tom drugi opiera się niemal wyłącznie na materiale archiwalnym, a zwłaszcza na zasobach Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu i tutejszego Archiwum Państwowego. W obu częściach tomu omówiono kolejno terytorium, zabudowę i zaludnienie (Feliks Kiryk i Zenon Guldon), ustrój i finanse (Ryszard Szczygieł i Zenon Guldon), życie gospodarcze i stosunki społeczne (Ryszard Szczygieł, Feliks Kiryk, Franciszek Leśniak), stosunki kościelne i oświatę (Feliks Kiryk, Henryk Rutkowski, Jan Krukowski), sztukę (Dominik Komuda). Każdy rozdział kończą stosunkowo mocno rozbudowane przypisy, a na końcu każdego

tomu zestawiono pełną bibliografię dziejów Sandomierza. Książka jest bogato ilustrowana, szkoda jednak, że nie dołączono map i szkiców, np. dróg handlowych. Tyle prezentacji książki od strony konstrukcji i autorstwa.

Wypada przejść do omówienia zawartości monografii, jej głównych akcentów i ustaleń. Oczywiście, ich pełny przegląd w ramach recenzji nie jest możliwy i trzeba będzie się ograniczyć do niektórych kwestii. Nie uchylamy się również od zwrócenia uwagi na pewne zauważone niedostatki i wnioski, skłaniające do dyskusji.

Niewątpliwym osiągnięciem jest odsłonięcie w Sandomierzu wszystkich elementów przedlokacyjnych układu wczesnomiejskiego: grodu, osad podgrodziowych o charakterze rzemieślniczo-kupieckim, targu, kościołów. Odnośne rozdziały zawierają nie tylko wnioski ogólne badań, lecz przede wszystkim stosunkowo pełne sprawozdania z prac wykopaliskowych w rozmiarach nie spotykanych w miejskich monografiach syntetycznych. Między innymi wykazano istnienie w XII w. aż 4 kościołów, z tym że jeden z nich ma metrykę 10-wieczną. Z tego samego czasu zachowała się ceramika. Są to ślady rozwijającego się osadnictwa, którego centrum stanowił gród warowny na Wzgórzu Zamkowym, w wiekach następnych umacniany „potężnym, drewniano-ziemnym wałem o konstrukcji skrzyniowej oraz fosą”. Wielka rozbudowa całego zespołu miała miejsce w XII w., wtedy jednak część starszych konstrukcji uległa zniszczeniu. Ten kompleks osadniczy rzucony został przez autorów na tło polityczne, przyjmując lokalizację jednego z plemion polskich, uważanych przez większość historyków za polskie, mianowicie Łędzan, właśnie w ziemi sandomierskiej. Sandomierz byłby zatem politycznym ośrodkiem tego plemienia, a należy pamiętać, że mówią o nim źródła IX i X w. Rzecz jednak charakterystyczna, że badania archeologiczne, prowadzone w Sandomierzu, nie dostarczyły dowodów na potwierdzenie tej, mimo wszystko, hipotezy.

Chronologia najstarszego osadnictwa na terenie miasta, nie wykraczająca wstecz poza wiek X, pozwala na wniosek o nagłym pojawieniu się tego ośrodka. Wtedy jednak wolno byłoby wysunąć hipotezę o jego związku z rządami czeskimi, trwającymi w Małopolsce aż do końca X w. A. Buko nie podejmuje próby odpowiedzi na to pytanie, widocznie brak tu odnośnego materiału. A przecież rządy czeskie czy wcześniejsze morawskie, poświadczane w źródłach pisanych, musiały pozostawić w materiale archeologicznym jakieś ślady i w Sandomierzu szczególnie należałoby ich oczekiwać. Imię Sudomir, legendarnego założyciela grodu, który wedle niektórych badaczy mógł być Morawianinem lub Czechem, nie jest tu żadnym dowodem.

Zaliczenie przez Galla Anonima Sandomierza do stolic książęcych mogłoby rzucać światło na jakość obronną i grodu, i całej osady, gdyby nie nasuwało różnych wątpliwości. Określenia tego użył kronikarz w odniesieniu do sytuacji po podziale państwa między dwóch synów Władysława Hermana i wtedy ewentualnie mogło ono dotyczyć tylko Polski południowej i tłumaczyć, dlaczego do tych stolic nie zaliczył kronikarz Gniezna czy Poznania. Przeciw temu przemawia jednak określenie „królestwo”, *regnum*, którego wspomniane trzy grody miały być stolicami. Chodziło więc o całe państwo, w którym jednak Sandomierz z pewnością nie należał do ośrodków rangi najwyższej. Toteż do kronikarskiego zwrotu nie można przywiązywać większej wagi, a skromniejszy wygląd Sandomierza, jaki wynika z badań archeologicznych, taką ostrożność uzasadnia.

Materiał archeologiczny mówi mimo wszystko niewiele o sprawach, które interesują historyka. Większa kombinacja jednych i drugich informacji jest wprost konieczna, a nie zawsze występuje ona w tej części monografii. Historyk nie dostrzega w nakreślonym obrazie najstarszego Sandomierza takich problemów, jak rola miasta w państwie pierwszych Piastów, a następnie — w Księstwie Sandomierskim czy później — Krakowsko-Sandomierskim, czy hipoteza o Sandomierzu jako centrum tzw. obrządku słowiańskiego. Zjazd dostojników państwowych i kościelnych w Sandomierzu z okazji fundacji kolegiaty w 1191 r. mógłby być dobrym punktem wyjścia do początku dużych inwestycji w okresie poprzedzającym najazdy tatarskie połowy XIII w.

Przywilej lokacyjny dla Sandomierza z 1286 roku ma być inicjatywą księcia Leszka Czarnego, który chciał w ten sposób nagrodzić miasto za poparcie, jakie mu okazało w trudnych dla księcia okresach buntów możnowładczych. Wydaje się, że była to jedna z przyczyn lokacji, były jednak z pewnością i inne, związane z rozwojem osady w okresie przedlokacyjnym aż do momentu, w którym „dojrzała” do przyjęcia prawa miejskiego. W pracy brak wskazania tych właśnie głębszych uwarunkowań.

W XIV w. miał już być Sandomierz tylko ośrodkiem miejskim o drugorzędnym znaczeniu. Gdy jednak nie brak informacji o ważnej roli miasta w handlu węgierskim i bałtyckim, czego dowodem są przywileje handlowe, trudno przyjąć tak kategoryczne stwierdzenie. Dopiero w XV w. wraz ze zmianą dróg handlowych stracił to znaczenie i, jak słusznie podkreśla się w pracy, zszedł do rangi ośrodka wymiany lokalnej, czego nie rekompensował fakt, że był w dalszym ciągu centrum dużego regionu. Te stwierdzenia byłyby mocniej ugrutowane, gdyby rozpatrzone zostały wielostronne aspekty życia w mieście. Brak bowiem informacji o działalności władz miejskich, wójtów, rady miejskiej, o sądownictwie miejskim, konfliktach społecznych, rozbudowie miasta i założeniach nowszego układu przestrzennego. Nie wiadomo też jakie stosunki wytworzyły się na linii miasto—województwie czy starostowie.

Trafnie nakreślona została sytuacja kryzysowa, w jakiej znalazł się Sandomierz w drugiej połowie XV w. Gdy inne miasta, np. Lublin, przeżywały apogeum rozwoju, Sandomierz jakby zatrzymał się pod tym względem. Nie widać nowych inwestycji, wysiłków w kierunku podźwignięcia ze zniszczeń, spowodowanych pożarami połowy stulecia. „Sandomierz stawał się lokalnym ośrodkiem o zasięgu właściwie powiatowym, a Dom Długosza zamyka miejscową listę średniowiecznych dokonań artystycznych” (s. 161).

Przyszła jednak zmiana i na wiek XVI oraz początek następnego „przypadają czasy świetności miasta”. Ale i wtedy Sandomierz „sytuował się w górnej warstwie miast średniej wielkości”, a liczba jego mieszkańców wynosiła nie 10, jak dawniej sądzono, lecz około 5 tysięcy. W wyniku wojen połowy XVII w. liczba ta znacznie się zmniejszyła i zaczęła wzrastać dopiero w końcu XVIII stulecia.

W okresie tym zasadnicze zmiany dokonały się w ustroju miasta. Ich punktem wyjścia był wykup wójtostwa dziedzicznego przez radę miejską w początku XVI w., co otwierało drogę kształtowaniu się pełnego samorządu. Zagrożeniem dla niego były głównie starania starostów o uzyskanie wpływu na wybór członków rady oraz o przechwycenie dochodów miejskich. W tych sprawach władza królewska stała jednak niemal zawsze po stronie miasta. Pewnym novum ustrojowym były zwoływane od czasu do czasu zgromadzenia pospólstwa (tzw. trzeci ordynek).

Bardzo pozytywnie ocenia się w pracy działalność tzw. Komisji Dobrego Porządku, która w końcu XVIII w. miała być inicjatorem wielu pozytywnych innowacji w życiu miasta. Tu jednak zastrzeżenie: sandomierska Komisja składała się wyłącznie z przedstawicieli szlachty, zwłaszcza bogatszej, a więc tej grupy społecznej, która raczej niechętnie odnosiła się do emancypacyjnych dążeń mieszczaństwa. Trudno przyjąć, że była ona w tym czasie rzecznikiem reformy. Należy zatem sądzić, że dominujące kręgi miejskie, zwłaszcza władze miasta, miały poważny wpływ na działalność Komisji.

Podobnie pozytywnie ocenia się znaczenie *Ustawy o miastach* i *Ustawy o urządzeniu wewnętrznym miast w Koronie i Litwie*, uchwalonych na sejmie czteroletnim. W pracy nie znajdujemy wyraźnych dowodów na to, aby ich postanowienia weszły w życie w Sandomierzu. Wydaje się, że pozostały one przeważnie „na papierze”. Zresztą nie ustawy i dekrety, lecz rozwinięcie inicjatyw gospodarczych mogło poprawić trudną sytuację gospodarczą miasta.

W pracy przeprowadzono tezę, że nie rzemiosło, lecz handel, w niektórych okresach także handel „wielki” stanowił czynnik decydujący o sytuacji i rozwoju. Widać to zwłaszcza w dobie nowożytnej, kiedy szczególną rolę pełnił handel zbożowy, w którym Sandomierz przodował przed wieloma innymi, nawet większymi od siebie miastami, a w strukturze zawodowej kupcy zbożowi znaleźli się na pierwszym miejscu. Dużą rolę grał handel wołami, a o jego rozmiarach świadczy np. fakt, że w ciągu kilku miesięcy 1552 r. przez miasto przepędzono około 3 tysięcy sztuk wołów. W XVI i XVII w. główne kierunki handlu miasta zorientowane były na Gdańsk z jednej i na Węgry z drugiej strony. Stąd kupcy handlujący śledziami i winem znajdowali się w strukturze miejscowego handlu na drugim i trzecim miejscu, za handlem zbożowym. Rozwinięte w tym czasie były wielostronne kontakty handlowe Sandomierza. Źródła potwierdzają obecność w mieście kupców z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna, Wrocławia i wielu innych, a ogólna liczba miast reprezentowanych tu przez swoich kupców sięga 50. W XVIII w. ogólny kryzys dotknął też kupców. Widać to najlepiej na przykładzie zmian, jakie zaszły w zainteresowaniach gospodarczych ludności żydowskiej. W połowie XVIII w. jej głównym zajęciem było rzemiosło (36 rodzin), podczas gdy handel, szynkarstwo i wolne zawody dawały utrzymanie tylko 9 rodzinom żydowskim. Nie inaczej kształtować się musiała sytuacja pozostałych grup ludności.

Podobna do nakreślonej w monografii Sandomierza linia rozwoju przebiegała w wielu innych miastach polskich. Nigdzie jednak nie została udokumentowana równie bogatym materiałem źródłowym. W świetle tego materiału jaśniej i klarowniej rysuje się problem rozwoju miast polskich w dawnej Rzeczypospolitej, zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym sensie. W pozytywnym to skomplikowany mechanizm gospodarki i roli w życiu politycznym kraju, w negatywnym to odsłonięcie czynników hamujących i opóźniających rozwój. Nowe *Dzieje Sandomierza* pod redakcją Henryka Samsonowicza, wysiłek dużego grona niezmiennie kompetentnych autorów, zajmą z pewnością poczesne miejsce w polskiej historiografii miejskiej.

Kazimierz Myśliński

Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski, *Lublin — zarys dziejów miasta*, Wyd. Multico, Lublin 1993, ss. 54.

Sponsorowana przez Towarzystwo Miłośników Lublina, ukazała się, wydana przez „Multico”, dwuarkuszowa książeczka, pióra dwóch znanych lubelskich historyków Ryszarda Szczygła i Wiesława Śladkowskiego, zatytułowana *Lublin — zarys dziejów miasta*.

Chronologicznie obejmuje ona okres od czasów wczesnego średniowiecza po współczesność. Tak odległe cezury, przy niewielkim formacie, uzasadniają podtytuł owej pracy.

Sama praca ma charakter popularny, a więc adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców, głównie tych, którzy nie są profesjonalistami w zakresie historii miast czy historii w ogóle.

Tak pomyślane wydawnictwo powinno spełniać określone wymogi, dotyczące głównie konstrukcji pracy, przejrzystości zawartej w niej treści, przede wszystkim w warstwie faktograficznej, i wreszcie formy przekazu.

Jak należy ocenić pod tym względem prezentowaną pracę?

Konstrukcja jej została podporządkowana przede wszystkim etapom w dziejach miasta, które zasadniczo i w znacznej mierze pokrywają się z przełomowymi wydarzeniami w dziejach państwa. I tak, rozdział pierwszy tej pracy, po wstępie, w którym zaprezentowane zostało położenie geograficzne miasta, jego herb i wyjaśniona nazwa, obejmuje czasy ściśle średniowieczne. Zaczyna się bowiem od ogólnych uwag dotyczących śladów funkcjonowania na tym terenie form osadniczych już w VI w., poprzez jego miejskość w wieku XI, lokację na prawie niemieckim w roku 1317, na unii polsko-litewskiej 1385 r. kończąc. Rozdział drugi traktuje o Lublinie w czasach jagiellońskich, a więc zamyka się z jednej strony unią krewską, z drugiej zaś schyłkiem XVI w., i stanowi omówienie drugiego etapu w dziejach miasta, zresztą jednego z najpomyślniejszych. Kolejnym etapem w historii Lublina są losy w okresie siedemnasto- i osiemnastowiecznych wojen i prób reform oświeceniowych, podjętych w państwie przez czynniki postępowe. Kończy go insurekcja kościuszkowska i trzeci rozbiór oraz związane z nim przejście Lublina pod panowanie monarchii habsburskiej.

Funkcjonowanie miasta w okresie zaborów stanowi treść rozdziału czwartego, zamykającego się datami 1795—1918. Okres ten, bogaty w wydarzenia polityczne, takie jak choćby kolejne powstania czy też funkcjonowanie namiastek rozgrabionego przez sąsiadów państwa, w określony sposób wpływał z jednej strony na losy miasta, z drugiej zaś — mobilizował je do działania.

W piątym rozdziale, zatytułowanym *Pierwsza stolica odrodzonej Polski* omówiona została rola i znaczenie Lublina w okresie międzywojennym. Punktem wyjścia bowiem do historii miasta w tym etapie było utworzenie tu 6/7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, cezura zaś kończąca ów rozdział są wydarzenia mające miejsce przed wrześniem 1939 r.

Wrzesień 1939 r., jak i cała druga wojna i związane z nią dzieje Lublina do 23 lipca 1944 r. stanowią treść kolejnego rozdziału.

Ostatni wreszcie etap w dziejach miasta przedstawia rozdział zatytułowany *Miasto współczesne*. Uwzględnione zostały w nim losy Lublina od lipca 1944 r. aż do strajków w lipcu roku 1980.